

Tuliszów 10.09.2024

dr hab. Maciej Witkowski, prof. AWSB

Akademia WSB

ul. Cieplaka 1c

41-300 Dąbrowa Górnicza

**Recenzja rozprawy doktorskiej „*O problemie cenzury społecznej w polu literackim na przykładzie recepcji twórczości Józefa Mackiewicza. Studium z zakresu socjologii literatury*” autorstwa mgr. Marcina Hylewskiego**

Otrzymany do recenzji maszynopis składa się z 775 stron, poprzedzonych wstępem. Praca składa się z trzech części podzielonych na trzynaście rozdziałów.

Recenzję rozpoczynam od syntetycznej oceny najważniejszych aspektów monografii, następnie przechodzę do bardziej szczegółowych i osobistych wrażeń z lektury, a w końcowej części zwracam uwagę na kilka spraw dyskusyjnych.

Rozprawa jest kompletną, interdyscyplinarną monografią opisującą złożone zjawisko jakim jest wielowymiarowe działanie kontroli społecznej w przypadku twórców literackich. W dużej mierze została poświęcona osobie i dorobkowi Józefa Mackiewicza. Trudny temat został przedstawiony w sposób przystępny dla czytelnika, mimo, że rozmiary monografii są - jak na doktorat - olbrzymie. Od pierwszych stron mamy pewność, że recenzowana monografia została napisana przez kompetentnego badacza społecznego. Nauki socjologiczne wydają się zdecydowanie dominującym zapleczem teoretyczno-metodologicznym całego studium. Struktura pracy dobrze odpowiada założonym przez Autora celom badawczym.

Najważniejszym z nich jest wg mnie podjęcie próby empirycznej odpowiedzi na szereg pytań związanych z heurystyczną użytecznością zupełnie nowego konstruktu analitycznego, którego zarys Autor przedstawia w drugiej części swojej pracy, czyli tzw. „cenzury społecznej”, na przykładzie piśmiennictwa Józefa Mackiewicza. Autor zwraca tutaj uwagę zarówno na symboliczne, bardzo wysublimowane elementy konstruowanej w ciągu dziesięcioleci tożsamości etnicznej i obywatelskiej, jak i na zupełnie przyziemne, pragmatyczne aspekty codziennego funkcjonowania literata. Wyraźna i nieskrywana fascynacja Mackiewiczem motywuje go do tytanicznej pracy. Nie chodzi tu tylko o zgromadzenie i przeanalizowanie ogromu dokumentów jakie zostały po pisarzu, ale także skonstruowanie niezwykle gęstego opisu kontekstu prezentowanych w pracy wydarzeń. Autor doskonale zdaje sobie sprawę, że ze względu na ograniczone możliwości nie będzie w stanie – mówiąc językiem Henri-Irenee Marrou - pochwycić w swą sieć całej zawartości jeziora przeszłości. Wybiera zatem artefakty kierując się własną strategią wynikającą ze skonstruowanej przez siebie teorii cenzury społecznej, choć sam Autor wydaje się tego nie dostrzegać. W mojej ocenie, istotną zaletą stworzonej przez niego koncepcji jest właśnie zdolność do radzenia sobie z ogromem materiału, jaki napotyka socjolog literatury zajmujący się osobą, która stworzyła w trakcie swojego życia gigantyczną liczbę tekstów, a w reakcji na te teksty niezliczeni ludzie pisali swoje, kolejne teksty itd. Jednocześnie teoria socjologiczna zaproponowana przez mgr Hylewskiego zarówno w warstwie epistemologicznej, jak i ontologicznej pozwala na rozumienie wydarzeń, od których dzieli nas spory dystans czasowy w inny sposób niż uczyniłby to historyk czy literaturoznawca, dla których bogactwo poznania historycznego jest przede wszystkim wprost proporcjonalne do poziomu jego osobistej wiedzy i kultury. Posłużenie się własną teorią socjologiczną pozwala na odnajdywanie nomotetycznych zrębów relacji między dość szczególną kategorią jednostek, jakimi są pisarze, a strukturami społecznymi, w jakich przyszło im żyć. Stworzona teoria cenzury społecznej mogłaby, poza samą socjologią literatury, zostać wykorzystana np. na polu

wszelkich nauk społecznych zajmujących się twórczością – wszędzie tam, gdzie od lat trwają prace nad stworzeniem koncepcji wyjaśniających dlaczego niektóre nowatorskie wytwory umysłu są traktowane jako społecznie wartościowe, a inne nie. Cenzura społeczna wydaje się interesującą intelektualną konstrukcją, która może być także wpisana w problematykę badań socjologicznych i antropologicznych nad tzw. „cancel culture”, nurtem popularnym głównie w USA. Oczywiście należy odnotować, że Autor nie postrzega cenzury społecznej w kategoriach moralnych: nie ocenia jej w kategoriach społecznego dobra i zła, co wydaje się stanowić oś współczesnych badań nad „cancel culture”.

Mgr Hylewski wpisuje swoje rozważania w nurt socjologii literatury, choć – zwłaszcza w drugiej części rozprawy, w dużym stopniu poświęconej Mackiewiczowi – można je odczytywać także w kontekście socjologii etniczności. Z takiej perspektywy stanowi ona niezwykle głębokie studium przypadku procesów mniej lub bardziej podmiotowego konstruowania własnej tożsamości, przeobrażeń sposobów rozumienia więzi etnicznej, adaptowania się do kultury/kultur etnicznych i konstruowania granic społecznych na różnych poziomach.

Kompetencje Autora w podstawowym obszarze, w jakim lokowana jest pozycja (socjologia literatury) są bezdyskusyjne. Dodatkowo mgr Marcin Hylewski wykazuje się szeroką wiedzą i erudycją z zakresu historii powszechnej, historii PRL, historii politycznej, literaturoznawstwa. Na najwyższą ocenę zasługuje część rozprawy poświęcona metodologii nauk socjologicznych, świetnie połączona z refleksją z zakresu socjologii wiedzy.

Monografia posiada ogromny potencjał do inspirowania dalszych badań nad zjawiskiem cenzury społecznej. Stanowi równocześnie wzorcowy przykład dobrze przemyślanych i zrealizowanych badań socjologicznych. Autor staje się jednym z głównych Autorytetów w dziedzinie studiów nad społecznymi uwarunkowaniami twórczości Józefa Mackiewicza.

Pierwsza część dysertacji mogłaby stanowić znakomity podręcznik wprowadzający do socjologii literatury. Jest napisana wręcz brawurowo, pełna dobrze dobranych egzemplifikacji, interesujących dygresji i cytatów, które rzeczywiście warto w danym miejscu przytoczyć. Pozwala nie tylko poznać zakres i przedmiot tej subdyscypliny socjologii, różnorodność sposobów rozumowania, najważniejsze kontrowersje, ale także – a może przede wszystkim – zrozumieć, że bez socjologii literatury nasza refleksja o świecie społecznym byłaby znacznie uboższa, a miejscami wręcz naiwna. Pełen doskonałych metafor język jest szczególnie mocną stroną tej części.

Warto podkreślić najwyższej jakości styl językowy, w jakim recenzowana rozprawa została napisana. Już od pierwszych stron książka mgr Hylewskiego wywiera na czytelniku spore wrażenie. Jest wspaniałą, napisaną z rozmachem, rozbudowaną i wielopoziomą społeczną opowieścią o literaturze. Autor z niezwykłą socjologiczną wrażliwością przedstawia cenzurę społeczną w polu literackim. Robi to jakby pisał nie naukową monografię, ale powieść. Czytelnik krok po kroku, łagodnie i z wyrozumiałością wprowadzany jest w świat społecznych teorii. Trzeba zauważyć, że twórczość Pierre'a Bourdieu – w recenzowanej rozprawie stanowiąca oś rozważań i teoretycznych odniesień - jest zazwyczaj postrzegana jako mocno hermetyczna. Dzięki doskonałym wyborom w zakresie doboru językowych środków wyrazu, które dają ogólne wrażenie świetnej perswazyjności, wchodzimy w światy kolejnych historycznych kataklizmów, jakie działy się w XX wieku z poczuciem posiadania w ręku solidnego narzędzia badawczego pozwalającego usystematyzować gigantyczny materiał literacki jaki związany jest z Mackiewiczem. Co więcej, w światy te wchodzimy z poczuciem, że cenzura społeczna jakiej doświadczał Mackiewicz może stanowić zupełnie nowy klucz do rozumienia przemian wielu społeczeństw tamtego okresu. Liczne zamieszczone w książce cytaty zostały dobrane z godną podziwu starannością, dzięki czemu stanowią dla czytelnika doskonałą okazję do treningu interpretacji ujawnianych i rekonstruowanych światów

społecznych. Wszystko jest niezmiernie realistyczne, a jednak dalej pozostaje wrażenie surrealizmu. Józefa Mackiewicza zaczynamy rozumieć na nowo, nieco inaczej, nie tylko jako stereotypowego wiecznego nonkonformistę, ale także jako osobę będącą niebywale głęboko związaną z poszczególnymi środowiskami społecznymi. Rozumiemy go dzięki niesłychanie obszernym i kompetentnym interpretacjom Autora. Właściwie szkoda, że prezentowane wypowiedzi nie zostały poddane jeszcze bardziej rozbudowanej interpretacji. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że zamysł Autora związany w zachowaniem rozsądnych rozmiarów pracy jest słuszny, ale bogactwo materiału z perspektywy zainteresowanego przedmiotem badań socjologa jest urzekające. Każda kolejna strona pogłębia fascynację Mackiewiczem, przy czym nie chodzi tu o fascynację jedynie czysto intelektualną, chodzi także o emocje - zaczyna się go po prostu lubić. Chodzi przy tym o szczególny rodzaj sympatii, takiej, jaką odczuwa się wobec osoby wykazującej dziwny talent do „takiego ustawiania się, żeby być bitym przez obie strony” (Czesław Miłosz, za: Hylewski, s. 83).

Poznanie społecznego świata Józefa Mackiewicza z perspektywy Autora z pewnością wciąga. Autor swoimi wywodami uwodzi wręcz czytelnika. Nie chodzi tu jedynie o warstwę retoryczną tekstu, ale o oryginalność i empiryczne ugruntowanie przedstawianej rzeczywistości. Każdy krok dokłada kolejną warstwę znaczenia, a wnikliwa socjologiczna interpretacja pozwala, by familiaryzacja czytelnika postępowała sukcesywnie i satysfakcjonująco. Dzięki procesowi osvajania, pierwotna wątpliwość: „czy fenomen Mackiewicza w ogóle da się jakoś zrozumieć?”, w końcowych rozdziałach ostatecznie zastępuje przyjemny emocjonalnie i poznawczo efekt wglądu. Warto zaznaczyć, że zdarzające się od czasu do czasu zagubienie i zdezorientowanie czytelnika, wywołane ogromem materiału i szerokością spojrzenia Autora, nie jest na tle duże, by zabić ciekawość – jest raczej impulsem do większego poznania tego świata, potrzebą, by czytać dalej. Trzeba oddać Autorowi, że inny sposób pisania spowodowałby, że książka tych rozmiarów byłaby trudna do przebrnięcia.

Sytuacja badania jest złożonym wydarzeniem społecznym. Jest właściwie normą, że badacz społeczny czuje się w jakiś sposób związany z osobami badanymi, czasem stara się reprezentować ich interesy i traktuje to jako formę rewanżu za zgodę na udział w badaniu. Podobną formę więzi widać między socjologiem literatury Hylewskim, a literatem Mackiewiczem. Poglądy i postawy wilnianina są jakby narracją delikatnie uprzywilejowaną względem poglądów i postaw jego adwersarzy. Nie jest to problem pracy, ostatecznie dla czytelnika pozostaje dość jasne, że Autor dysertacji ma prawo być odrobinę stronniczy, dać więcej szans swemu podopiecznemu, niż – jak dotąd - dała mu historia. Może jednak we wstępie powinien przyznać to otwarcie? Może, za czym optowałbym, zdecydować się na podejście anty-antyrelatywistyczne Cliforda Geertza (którego zresztą wyraźnie lubi) lub tzw. antropologię refleksyjną i w części metodologicznej mógłby poukładać przestrzeń aksjologiczną relacji badacz-badany w sposób bardziej systematyczny i jasny? Może powinien spróbować potraktować własny sposób doświadczania relacji z badanym twórcą jako istotne narzędzie poznania? Geertz, twierdził, że kulturowym osobliwościom należy raczej wnikliwie się przyglądać niż je negować czy niepotrzebnie oswajać. Nie musi to oznaczać braku kontaktu z własnym doświadczeniem i zdrady systemu wartości. To, co odczuwa się jako człowiek o określonej wrażliwości i z pewnym światopoglądem, jest istotnym elementem, który składa się na późniejszą interpretację analizowanych danych. Jest to ważna informacja pozwalająca pogłębić rozumienie wszelkich innych rejestrowanych i prezentowanych danych. Z perspektywy refleksyjnej wiedza socjologiczna jest sposobem interpretacji własnego zaangażowania w świat (choćby już nieistniejący) osób badanych.

W końcowej części recenzji chciałbym zwrócić uwagę na kilka spraw dyskusyjnych i problematycznych, które pojawiają się w trakcie lektury. Nie zmieniają one jednoznacznej, bardzo pozytywnej oceny całości rozprawy, którą uważam za niezmiernie wartościową.

Zamieszczona w pracy bardzo szeroka analiza historyczna, choć potrzebna i ciekawa, miejscami budzi wątpliwości. Oczywiście książka ma charakter socjologiczny, ale z drugiej strony opisy czysto historyczne zajmują znaczną jej część. W takiej sytuacji łatwo o drobne, lecz bolesne wpadki. Na przykład na stronie 469 mgr Hylewski omawia międzynarodowy kontekst recepcji poglądów tzw. „krajowców” w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wśród rządów Polski i Litwy, jednym tchem wymienia także rząd Białorusi, co może sprawiać wrażenie jakby chodziło mu o niepodległe państwo posiadające równorzędny status z dwoma poprzednikami. Podobnie kontrowersyjne stwierdzenie znajduje się na str. 95 gdzie Autor przedstawia swój pogląd, że trzecia wojna światowa w „pojałtańskiej konstelacji sił stanowiła niemożliwość polityczną”. Historyczny opis faktograficzny wydaje się do przyjęcia, ale wieńczące go wnioski syntetyzujące czasem są w nim w niewielkim stopniu ugruntowane i nieprzekonujące. Z pewnością dla historyka głębokość przeprowadzonej przez Autora kwerendy archiwalnej i krytyki źródeł pozostanie na poziomie amatorskim. W przypadku ewentualnych planów wydawniczych związanych z dysertacją sugeruję Autorowi rozważenie kwestii ograniczenia wprowadzenia historycznego wyłącznie do spraw, które rzeczywiście pojawiają się w relacjach badanych. Historia często wydaje się rozumiana przez pryzmat publicystyki Mackiewicza lub tylko w niewielkim stopniu wychodzi poza jego spojrzenie, np. analiza sytuacji po pierwszej wojnie światowej prawie całkowicie abstrahuje od realiów i stopniowej erozji tzw. porządku wersalskiego, którego znaczenie co prawda stopniowo malało, ale raczej nie może być on zupełnie zignorowany. Dziś, z perspektywy czasu i licznych badań historycznych, wiemy już znacznie więcej niż Mackiewicz w swoim czasie, np. o aneksji Zaolzia. Proponowane zestawienie fragmentów publicystyki Mackiewicza z reakcjami jego adwersarzy z dzisiejszej perspektywy czasem sprawia wrażenie, jakby siłą jego publicystyki była przede wszystkim geopolityczna ignorancja.

Autor opisuje zjawiska towarzyszące cenzurze społecznej, które dzieli na różne kategorie. Jedną z nich jest makrostrategia immunizacji określana jako „strategia romantyczna” – czyli wykorzystywanie przez pisarzy związków intymnych do poprawy swojej pozycji w świecie literatury. Oczywiście, niezaprzeczalnie zjawisko takie jest obserwowane w literaturze, na co wskazuje, nawet pobieżna znajomość historii życia literatów pokazująca, iż jest to ważny element ich twórczości. Szkoda jednak, że nie odwołuje się przy tym do popularnych w socjologii i antropologii kulturowej studiów nad tzw. hipergamią i różnorodnych interpretacji tego zjawiska.

Podobnie: czy mikrotaktyka immunitarna nazywana przez Hylewskiego „perseweracją kulturową” rzeczywiście jest taktyką immunizacji czy tylko formą twórczego komformizmu i przejawem czysto instrumentalnego traktowania literatury. Co jest istotą jej stosowania: zabezpieczenie przed skutkami cenzury ekonomicznej czy raczej chęć zysku, lęk przed porażką, poczucie wyjałowienia? Sądzę, że w tym aspekcie refleksja mogłaby zostać jeszcze pogłębiona.

W rozdziale 9.3.1 Autor opisuje tzw. „defekt polskości” a przy okazji szkicuje społeczny kontekst otaczający międzywojenne polskie pole literackie. W rozdziale znajduje się ciekawa teoria, najwyraźniej stworzona przez Autora ad hoc. Twierdzi w niej, że narodowe kompleksy (mając zapewne na myśli zjawisko narodowej megalomanii) pojawiają się tylko w przypadku „narodów o niestabilnej pozycji geopolitycznej, ulokowanych na mapie w kleszczach między ościennymi potęgami, zmuszonych egzystować w atmosferze politycznej niepewności i z poczuciem permanentnego zagrożenia [...] słowem: tych, których wolność i suwerenność podlega historycznej dynamice i stanowi raczej stawkę w politycznej grze, niż geopolityczny aksjomat [...] w ciągłej gotowości do walki o własny państwowy byt mają [one, - MW] niemal zawsze wysoko rozwinięte poczucie narodowej dumy i godności, przez co na politycznej jawie śnią często własne sny o potędze” (s. 463-465). Wg Autora przykładami



małych narodów są narody polski i izraelski. I dalej „Niemcy, Francuzi, Japończycy, czy Rosjanie, czyli narody, które posiadanie własnego państwa mają zagwarantowane niemal z urzędu, co poświadcza długie historyczne trwanie [...] nie znają podobnych dylematów ani emocji; nie muszą więc zaklinać rzeczywistości i podbijać narodowego bębena w zbiorowych narracjach, ani też na ołtarz społecznych cnót wynosić idei wolności i samostanowienia”. Jest to teoria tyleż ciekawa co kontrowersyjna, a w każdym razie niepoparta jakąś systematyczną analizą. Można się zastanawiać, czy takie małe narody jak czeski, portugalski, ormiański pasują do klasyfikacji Autora. Można zapytać czy poszczególne wielkie narody migrują w trakcie swych dziejów między obiema kategoriami – podajmy choćby przykład Niemców w okresie międzywojennym. Jakie są konsekwencje tego sposobu myślenia w perspektywie geopolitycznej chyba najlepiej widać w sposobie uprawiania polityki przez wzmiankowanego przez mgr Hylewskiego, Churchilla lub – może nawet bardziej - Kissingera. Biorąc pod uwagę historyczną erudycję Autora i jego zdolności analityczne jestem przekonany, że jest w stanie stworzyć znacznie lepszą teorię odcieni nacjonalizmu.

Jak już napisałem wyżej, zdecydowanie uważam, że styl językowy, jakim posługuje się Autor należy do mocnych stron całej pracy. Rozprawa jest niezwykle przyjemna w recepcji. Jednakże zdarzają się także fragmenty kłopotliwe, jakby przeszarżowane. Gwoli przykładu zwróćmy uwagę tylko na jedno zdanie: „Przewaga teorii pola nad innymi perspektywami socjologicznymi, w szczególności nad teoriami systemów, polega na tym, że te ostatnie próbując wyjaśnić działanie określonych układów społecznych wikłają się często w pytania metafizyczne dotyczące przykładowo przyczyn trwania lub zmian systemu, podczas gdy teorie pola przyjmują jego istnienie z dobrodziejstwem inwentarza, rezygnują przy tym z maksymalistycznych roszczeń socjologów systemowych i nie pytają o zależności kauzalne oraz substancjalne skupiając się na grze wewnętrznej struktury i dynamiki danego pola – unikają przeto heglowskiej ślepej uliczki, w której teoria nie odpowiada faktom, fakty są bowiem tym,

co zakładają w punkcie wyjścia i z czego dopiero wywodzą działanie pewnych ograniczonych prawidłowości.” (s. 66). Można powiedzieć, że Autor pada tutaj ofiarą swojej własnej językowej witalności, pozwalając sobie od czasu do czasu na przeładowywanie zdań znaczeniem, bez którego czytelnik jest w stanie się obejść bez większego żalu. Powiedzmy sobie szczerze, prace socjologiczne są pełne takich „nadużyć mądrości”. Jednak w przypadku stylistycznego mistrzostwa Marcina Hylewskiego, gdy podobne fragmenty pojawiają się tylko czasem, od razu wydają się bardziej problematyczne. Na szczęście styl zdecydowanej większości pracy bardziej przypomina Umberto Eco niż Jacquesa Derridę. Inną sprawą jest ilość umiejętnie – trzeba przyznać - wykorzystywanych sentencji łacińskich. Rozprawa może służyć jako materiał do językowych ćwiczeń, stanowić instruktaż jak się nimi posługiwać, choć większość czytelników – podobnie jak ja - będzie zmuszona do częstego korzystania z wyszukiwarki internetowej.

Last but not least, jak zauważa Jerzy Eisler (2018, Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską, s. 9) łączenie skrótu PRL z formą męską jest błędem gramatycznym.

Sądzę, że rzeczywista heurystyczna wartość zgromadzonego materiału badawczego zdecydowanie przekracza możliwości pełnego i szczegółowego opisanie wszystkich ciekawych wątków w życiu i twórczości Józefa Mackiewicza w rozprawie doktorskiej o rozsądnej objętości. Zatem przewiduję, że na podstawie tych badań Autor przygotuje jeszcze liczne opracowania, które znajdą uznanie najbardziej wymagających recenzentów w czasopiśmie naukowych z zakresu socjologii literatury.

Autor wykazuje się umiejętnością przekonującego przedstawienia uzyskanych przez siebie wyników. Założone w rozprawie cele badawcze zostały poprawnie zrealizowane. Wyniki swoich badań Autor w sposób interesujący i kompetentny odnosi do wiedzy zawierającej się w dyskursie socjologii literatury.

**Z pełnym przekonaniem uważam, że rozprawa doktorska mgr Marcina Hylewskiego stanowi oryginalne rozwiązanie istotnego problemu naukowego oraz wskazuje, że posiada on bardzo szeroką ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauk socjologicznych, a także posiada umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.**

A handwritten signature in blue ink that reads "Mariusz Witkowski". The signature is written in a cursive style and is contained within a light blue rectangular border.